

Najeźdźcy

Co łączy królika, stonkę, karpia i jenota? To, że wszystkie te osobniki należą w określonym środowisku do przedstawicieli gatunków inwazyjnych. Króliki w Australii (o tym wie każde dziecko), pozostałe – w Europie. No i jeszcze złowrogi barszcz Sosnowskiego, roślina wielka i dotkliwie parząca.

Gatunek inwazyjny, jak świadczy nazwa, pojawia się na nowym terenie, a wprowadzają go tam (świadomie, a najczęściej nie) ludzie. Niektóre z takich gatunków bardzo się nam udały – pomidory, kasztanowce, karpie, bażanty, daniele. Częściej jednak słyszymy o tych, które uznajemy za szkodliwe. O stonce ziemniaczanej propaganda w PRL głosiła, że zrzucona została z samolotów przez amerykańskich imperialistów (!). W odpowiedzi na pola wysyłano aktywistów zbierających te chrząszcze, potem stosowano opryski DDT, dużo później wyhodowano (zgroza!) genetycznie modyfikowane ziemniaki, które stonki się nie boją. Ryba babka bycza zapewne pojawiła się w Bałtyku przywieziona z Morza Czarnego w zbiornikach wód balastowych statków. Wielkie spory toczą hodowcy zwierząt futerkowych z ekologami o norkę amerykańską (jesteśmy największym w Europie producentem tych futer). Czasami jednak jakiejś norce udaje się uciec, spotkać partnera i wtedy zaczyna się inwazja środowiskowa drapieżnego zwierzęcia, niemającego u nas naturalnych wrogów. Norka amerykańska dobrze pływa i wspina się po drzewach, poluje na ryby, raki, płazy i ptaki (jaja, pisklęta). W dodatku krzyżuje się z rodzimą norką. W takich przypadkach zagrożona jest różnorodność biologiczna w obrębie gatunku. Naruszony może też być typowy dla danego ekosystemu skład gatunkowy, co skutkuje poważniejszymi możliwymi zmianami w środowisku.

Od 1 do 26 IX 2014

na WMI UAM odbędą się

III Poznańskie Praktyki Badawcze

W tym czasie studenci z wielu polskich uczelni będą pracowali nad rozwiązaniem problemów z zastosowań matematyki i informatyki w przemyśle.

W tygodniu poprzedzającym PPB uczestnicy będą mieli okazję wziąć udział w warsztatach, podczas których nauczą się m.in. jak prawidłowo tworzyć raporty i prezentacje, jak zarządzać zespołem oraz jak budować modele matematyczne postawionych problemów.

Więcej informacji na www.ppb.edu.pl

Za inwazyjne uznaje się obecnie w Europie 12 tys. gatunków, z czego 10% – za szkodliwe. Przez ostatnie 100 lat liczba gatunków inwazyjnych wzrosła dwa i pół raza, 2/3 z nich to rośliny. W Polsce zarejestrowano takich gatunków prawie 1300, ale część z tego to zbiegłe z niewoli lub wyrzucone przez właścicieli płazy, gady. Najwięcej mówi się o norce, barszczu, ostatnio o nawłoci (zawojowała miedze i wiele zaniedbanych pól w Polsce; podobno z jej żółtych kwiatów pszczoły zbierają bardzo smaczny miód). Ogólnie szkodliwość gatunków inwazyjnych upatruje się w zajmowaniu niszy ekologicznych rodzimych gatunków, drapieżnictwo (jenot zagraża obszarom chronionym wokół zbiorników wodnych nad Biebrzą, Wartą). Niektóre gatunki inwazyjne wywołują problemy zdrowotne (ostre stany alergiczne wywołane przez pyłek ambrozji bylicolistnej). Zakłócają uprawy rolne (stonka), leśne (cieremcha amerykańska), gospodarkę wodną (racicznica zmienna, małż z rejonu Morza Czarnego oblepiający części podwodne statków i konstrukcji portowych).

Pojawieniu się gatunków inwazyjnych sprzyja szybki rozwój różnorodnych środków przewozu ludzi i towarów. W Unii Europejskiej dokonano oceny strat wiążących się z gatunkami inwazyjnymi i z ich zwalczaniem, na około 12 mld euro rocznie. W Polsce takich zbiorczych danych jeszcze nie znamy. Jednakże często ograniczanie lub zmniejszanie populacji inwazyjnej okazuje się na dużych terenach niewykonalne i ich rozprzestrzenienia nie sposób powstrzymać, chyba że reaguje się szybko, tuż po pojawieniu się zagrożenia. W Polsce zwraca się głównie uwagę na tereny przyrodniczo chronione, wyłapuje drapieżniki inwazyjne lub stara się o stworzenie wokół rezerwatów stref buforowych przez niedopuszczenie do powstawania tam farm dla zwierząt futerkowych.

A ja się cieszę, że nie wiedziano nic o gatunkach inwazyjnych w czasach, gdy do Europy dzielni odkrywcy zamorskich krain przywieźli dziwne rośliny z bulwami: ziemniaki.

Magdalena FIKUS

Tekst powstał na podstawie Raportu Mirosława Gwiazdowicza opublikowanego przez Biuro Analiz Sejmowych. Biuru gratulujemy, postom życzymy ciekawej lektury.